



# LICZĄ SIĘ DOBRZE PODJĘTE DECYZJE

**Rozmowa z prezes klubu piłkarskiego Warta Poznań  
oraz współwłaścicielką spółki deweloperskiej Family House  
Izabellą Łukomską-Pyzalską.**

**Działa Pani w dwóch  
branżach postrzeganych  
jako męskie. Trudno  
odnaleźć się w gronie  
niemal samych mężczyzn?**

Tam, gdzie w grę wchodzi pieniądze, tam płeć nie ma żadnego znaczenia. Liczą się dobre podjęte decyzje. Interesów nie robi się ze względu na to, czy się kogoś lubi czy nie albo dlatego, że jest kobietą czy mężczyzną. Decydują względy biznesowe, a przede wszystkim – finansowe. Dopiero później pod uwagę można wziąć czynniki emocjonalne. Ale to są bardzo rzadkie sytuacje.

**Z pewnością spotyka się  
Pani czasem z klientami  
Family House. O co pytają  
klienci, chcący kupić  
nieruchomość?**

Każdy, kupując wymarzone mieszkanie, bierze pod uwagę wiele czynników, w zależności od przeznaczenia nieruchomości. Do najważniejszych należą jednak cena, lokalizacja i standard wykończenia. Jeszcze do niedawna im tańsze były mieszkania, tym lepiej się

sprzedawały, ale klienci są coraz bardziej wymagający. Dlatego dużą wagę przywiązują do jakości. To ona decyduje bowiem, czy mieszkanie będzie nam służyło przez długie lata, a jego użytkowanie przyniesie satysfakcję. My staramy się zerwać ze stereotypem, że tylko drogie mieszkania mogą gwarantować wysoką jakość. W naszych inwestycjach łączymy standard na wysokim poziomie z atrakcyjną ceną. Liczba sprzedanych nieruchomości ogółem, a w tym roku na poziomie około 200, może świadczyć o tym, że udaje nam się te dwa elementy skutecznie łączyć.

**Ostatni rok pokazał, że z placu budowy na boisko jest bardzo blisko. Można przenieść jakieś doświadczenia z firmy deweloperskiej do piłkarskiego klubu?**

Mimo tak różnych światów, jakimi są sport i branża deweloperska, wiele rzeczy jest podobnych w sensie organizacyjnym czy marketingowym. Zarządzanie opiera się na pewnych, niezmiennych wartościach, takich jak zaangażowanie, dobra organizacja pracy, umiejętność dostosowywania się do zmieniających warunków i skłonność do podejmowania ryzyka. Rolą prezesa jest organizacja i nadzór pracy podwładnych, zatem staram się to robić jak najlepiej.

**Czy było coś, co Panią zaskoczyło, gdy została Pani prezesem Warty Poznań?**

Na pewno zaskoczeniem był szum medialny, który powstał po ogłoszeniu tej informacji. Nikt się chyba tego nie spodziewał. Okazało się, że połączenie „Playboya” i piłki nożnej to wybuchowa mieszanka. Zakładałam, że w sportowym środowisku Wielkopolski będzie to jakieś wydarzenie, ale nie sądziłam, że poinformują o tym wszystkie media ogólnopolskie, a co więcej zagraniczne i to nawet z Azji czy Ameryki Pd. To była wielka reklama dla naszego klubu, ale i dla miasta. Założyłam sobie cel, aby o Warcie znowu było głośno. I to się udało. Zdziwiło mnie także to, jak nieprzewidywalna jest piłka nożna. Nawet kupienie do dru-

żyny samych Ronaldo i Messich nie gwarantuje zwycięstw i realizacji planów. W tradycyjnym biznesie można pewne zagadnienia przewidzieć czy skalkulować. W tym sporcie, mimo że zapewnię piłkarzom najlepsze warunki pracy, gdy wyjdą na boisko, mogę tylko patrzeć na ich grę.

**Jak postanowiła Pani zmotywować  
zawodników do lepszej gry?**

**Czy np. pomogła obecność na treningach, czy raczej deprymowała piłkarzy?**

Motywacja nie dała oczekiwanego efektu w minionej rundzie jesiennej, jednak teraz postanowiłam to zmienić, powierzając przygotowanie fizyczne i psychiczne nowemu sztabowi szkoleniowemu. Moja obecność na treningach raczej nie przeszkadza piłkarzom, zresztą dlaczego tak miałyby być? Na każdym meczu oglądają ich tysiące kibiców, więc moja obecność na treningu nie może ich deprymować.

**Poznań ma już jeden wielki klub – Lecha  
Poznań. Co zamierza Pani zrobić, by Warta  
była kolejnym, odrodziła się i włączyła się do  
rywalizacji o najwyższe cele?**

Cały czas podejmuję działania mające na celu przywrócenie Warty na zasłużone dla niej miejsce. Potrzebny jest zarówno dobry wynik piłkarski, jak i sukces organizacyjny. Drobny mi krokami idziemy w stronę Ekstraklasy, do której, zgodnie ze słowami naszego hymnu, „powrócimy jak na tron”.

**W Ruchu Chorzów, Zawiszy Bydgoszcz  
i oczywiście w Warcie rządzą panie.  
Nawet ministrem sportu jest kobieta.  
Czy to znak czasów?**

Kto powiedział, że kobieta nie może znać się na sporcie? Cały czas wdrażam się w piłkarski świat, z pewnością panie, które pan wymienił, także. Jesteśmy lepiej obeznane w niejednej kwestii od wielu mężczyzn. Zapewne tak, to znak czasów. I sądzę, że to bardzo pozytywne zjawisko.